
ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA

VOL. XLIII

SECTIO G

1996

Wydział Prawa i Administracji UMCS

EWA KRUK

*Model rozprawy głównej „de lege lata” i „de lege ferenda”
w świetle zasad procesowych*

A Model of First-Instance Hearing *de lege lata* and *de lege ferenda* in the Light of the Rules of Legal Proceedings

I

Pojęcie „rozprawa główna” znane jest tylko procesowi karnemu i obejmuje pierwszoinstancyjne rozpoznanie sprawy przed określonym składem orzekającym, w określonym miejscu (gmachu sądu) i terminie.¹

Rozprawa główna stanowi najważniejszą część postępowania jurysdykcyjnego przed sądem karnym pierwszej instancji, na której orzeka się bądź o odpowiedzialności prawnej (karnej) za czyn zarzucany oskarżonemu, bądź też stwierdza się, iż z powodu przeszkód procesowych nie można prowadzić dalej tego postępowania.² Podstawowym więc celem tej rozprawy jest prawidłowe ustalenie wszystkich istotnych okoliczności sprawy, które mają znaczenie dla wydania wyroku rozstrzygającego te kwestie. Rozprawa główna jest więc niezbędnym warunkiem do wydania wyroku merytorycznego. Powinna być prowadzona „praworządnie” (*fair trial*). Strony muszą mieć prawo do bezstronnego i niezawisłego sądu, właściwego do rozpoznania danej sprawy. Sąd orzekający (w niezmienionym składzie) powinien dążyć do wydania wyroku na rozprawie głównej.

¹ Por. M. Korcyl-Wolska: *Sekwencja etapów rozprawy głównej w polskim procesie karnym*, „Zeszyty Naukowe ASW” 1974, nr 5 i cyt. tam literaturę. Por. także S. Kalinowski: *Rozprawa główna w polskim procesie karnym*, Warszawa 1975.

² Por. E. Skręto wicz: *O modelu rozprawy głównej. Kilka uwag na tle projektu kodeksu karnego z 1991 r.*, [w:] *Problemy reformy prawa karnego*, Lublin 1993, s. 305 i n.

Przedstawione tu elementy decydują nie tylko o prawidłowym toku rozprawy, ale rzutują na jej model w postępowaniu karnym.

II

Przez pojęcie „model rozprawy” zwykło się rozumieć jakiś układ założeń przyjmowanych w celu umożliwienia rozwiązania konkretnego problemu. Model określa więc kryteria, daje wyznaczniki, jakie są konieczne do powołania czy istnienia jakiejś instytucji procesowej. Wiele więc czynników musi być branych pod uwagę, gdy myślimy o modelu rozprawy głównej. Do ważniejszych należą: relacje pomiędzy postępowaniem przygotowawczym a rozprawą (i odwrotnie); zasady procesowe, jakie muszą tu wystąpić; stosunki pomiędzy poszczególnymi etapami rozprawy oraz usytuowanie samych „aktorów” rozprawy.

A. Kaftal³ uważa, że istotnym założeniem, które różni rozprawę główną w procesie nowożytnym od rozprawy w innych okresach, a zwłaszcza w procesie inkwizycyjnym, jest kwestia podstawowych zasad procesu. Do nich zaliczył skargowość, bezpośredniość, ciągłość, jawność postępowania, kontrydiktoryjność oraz swobodną ocenę dowodów.

Istotne są tu też problemy, które łączą się z określeniem pozycji sądu i sędziego na rozprawie głównej, a przede wszystkim czy ma to być skład zawodowy, czy ławniczy oraz jakie uprawnienia ma mieć sędzia w odniesieniu do inicjatywy dowodowej w kontrydiktoryjnym procesie. Celowe też będzie krótkie przedstawienie struktury tej rozprawy, a więc jak ustawodawca ukształtował jej poszczególne etapy.

III

Pojęcie „uczciwego” (rzetelnego) procesu nie zostało ściśle zdefiniowane ani w tekstach prawniczych, ani też w doktrynie.⁴ W literaturze z zakresu procesu

³ Por. A. Kaftal: *Model rozprawy głównej w prawie polskim de lege lata i ferenda*, „Studia Iuridica” 1985, t. 13, s. 17.

⁴ Por. m.in. M. Wędrychowski: *Prawo do „uczciwej rozprawy” w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*, „Przegląd Sądowy” 1991, nr 5–6; P. Hofmański: *Europejska Konwencja Praw Człowieka i jej znaczenie dla prawa karnego*, Białystok 1995, s. 219 i n.

karnego⁵ na Zachodzie wyróżnia się m.in. następujące cechy procesu „uczciwego”:

- równouprawnienie stron występujących w kontradiktoryjnym postępowaniu,
- dostęp do niezawisłego i bezstronnego sądu,
- przestrzeganie wymogów zasady domniemania niewinności,
- prawo oskarżonego do obrony (materiałnej i formalnej),
- stosowanie tymczasowego aresztu przez sąd,
- prawo oskarżonego do zakończenia procesu „w rozsądnym terminie”,
- jawność rozprawy, z wyłączeniem „procesów pokazowych” poza gmachem sądu.

Każda z tych cech wymagałaby szczegółowego omówienia, gdyby nie fakt, że większość z nich znana jest nie tylko w teorii procesu polskiego, ale wynika także z rozwiązań ustawowych.

Trafnie podkreśla A. Murzynowski, że pojęcie „uczciwy proces” jest jeszcze mało rozpowszechnione w Polsce i najczęściej łączy się je z zasadą lojalności wobec uczestników procesu (art. 10 § 2 k.p.k.).⁶ Rozwiązania obecnego k.p.k., jak i projektów, są zupełnie zgodne ze standardami prawa europejskiego.

IV

Wspomniałam wyżej, że na model rozprawy wpływ będą miały następujące naczelnne zasady procesu: skargowości, bezpośredniości, kontradiktoryjności, jawności, swobodnej oceny dowodów, a także ciągłości rozprawy.

Zwięźle na ten temat rozważania należy rozpocząć od **zasady skargowości**, gdyż ma ona – poza rozprawą – istotne znaczenie dla całego procesu karnego. Pomijając rozważania na temat, czy należy ją ująć wąsko czy szeroko, należy stwierdzić, że zasada ta wypływa z art. 6 k.p.k., który stanowi, że sąd wszczyna postępowanie na żądanie uprawnionego oskarżyciela.⁷ Dzięki temu – jak zauważa A. Murzynowski⁸ – sąd może utrzymać właściwy dystans do rozpatrywanej spr-

⁵ Por. A. Murzynowski: *Istota i zasady procesu karnego*, Warszawa 1994, s. 54–55.

⁶ *Ibid.*, s. 55.

⁷ S. Waltoś (*Proces karny, zarys systemu*, Warszawa 1995, s. 259–260) uważa, że cyt. art. 6 tylko częściowo definiuje tę zasadę. Zdaniem tego autora, przepis ten wskazuje, że postępowanie główne (przed sądem I instancji) i rewizyjne są domeną zasady skargowości. Postępowanie przygotowawcze i wykonawcze zostały uregulowane w myśl zasady ścigania z urzędu.

⁸ Por. Murzynowski: *op. cit.*, s. 167.

wy karnej, którą wszczyna, wnosi i popiera inny organ, co sprzyja zachowaniu większego obiektywizmu przy wyrokowaniu. Zakres działania zasady skargowości ogranicza się tylko do konieczności wniesienia skargi do sądu, bowiem oskarżyciel publiczny nie może nią później swobodnie dysponować (tj. nie może jej wycofać). Tylko oskarżyciel prywatny może swobodnie dysponować swoją skargą. Zgodnie bowiem z art. 36 k.p.k. fakt odstąpienia oskarżyciela publicznego od oskarżenia nie wiąże sądu.

W teorii procesu⁹ nie ma jednolitego poglądu co do istoty oświadczenia oskarżyciela o odstąpieniu od oskarżenia oraz konsekwencji prawnej wynikającej z takiej postawy oskarżyciela. Trafny wydaje się pogląd,¹⁰ że odstąpienie to nie jest ani zaniechaniem ścigania (nie powoduje unicestwienia oskarżenia), ani też nie jest cofnięciem skargi. Istotą funkcji oskarżenia jest popieranie – w fazie postępowania jurysdykcyjnego – wniesionego aktu oskarżenia. W razie odstąpienia oskarżyciela publicznego od oskarżenia mamy tu do czynienia ze zrzeczeniem się realizacji tej funkcji oskarżania. Złożony do sądu akt oskarżenia zachowuje – jako czynność procesowa – w pełni swoją skuteczność.

W wypadku więc stwierdzenia okoliczności wynikających z art. 11 § 1 k.p.k. i odstąpienia oskarżyciela publicznego od oskarżenia, to sąd – zgodnie z art. 361 § 2 k.p.k. – ma obowiązek uniewinnienia oskarżonego, a nie umorzenia postępowania z powodu braku skargi uprawnionego oskarżyciela (art. 11 § 4 k.p.k.).¹¹ Pogląd SN jest trafny, bowiem nakazuje sądowi na rozprawie wydać wyrok merytoryczny, jako korzystniejszy dla oskarżonego; tylko wyrok merytoryczny może uzyskać prawomocność materialną. Zasada skargowości nie krępuje sądu co do ustalenia opisu czynu ani też co do nadanej mu kwalifikacji prawnej w akcie oskarżenia. Istotne jest tylko to, aby przedmiotem rozpoznania sądowego był ten sam czyn (rozumiany jako wydarzenie faktyczne), który został wskazany w akcie oskarżenia.¹²

Zasada skargowości odnosi się nie tylko do głównego procesu karnego (rozprawy), który dotyczy kwestii odpowiedzialności karnej sprawcy przestęp-

⁹ Por. m.in. I. Nowikowski: *Odstąpienie oskarżyciela publicznego od oskarżenia w aspekcie odwołalności czynności procesowej*, Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska, Sectio G 1993, vol. XL, s. 125 i n. oraz cyt. tam literature.

¹⁰ Por. J. Grajewski, E. Skrętowicz: *Kodeks postępowania karnego z komentarzem*, Gdańsk 1995, s. 50.

¹¹ Tak SN w wyroku II KRN 18/94, OSNKW 1994, poz. 35.

¹² Por. S. Stachowiak: *Funkcje zasady skargowości w polskim procesie karnym*, Poznań 1975, s. 198 i n.

stwa, ale i do procesu adhezyjnego, który wszczyna się po złożeniu przez pokrzywdzonego pozwu cywilnego.

Zasadę kontradiktoryjności trafnie ujmuje A. Murzynowski,¹³ określając ją jako dyrektywę prowadzenia procesu karnego w formie sporu równouprawnionych stron przed bezstronnym sądem. Zasada ta łączy się ściśle z zasadą skargowości i ma istotny wpływ na model rozprawy. Równouprawnienie stron to możliwość działania z pozycji partnera w prowadzonym sporze. Sąd ma obowiązek zapewnienia tym stronom korzystania z przysługujących im praw. Idealnej równości stron nie da się nigdy osiągnąć.

Kontradiktoryjność postępowania ma duże znaczenie dla przeprowadzania dowodów na rozprawie. W naszym procesie sąd prowadzi postępowanie dowodowe, kontrolując, czy na przykład informacje (zeznania świadków) pokrywają się z tym, co powiedzieli w czasie przesłuchania w toku śledztwa lub dochodzenia. Strony zadają pytania dopiero po „przeпытaniu” świadków przez sąd. Praktyka taka jest oceniana krytycznie. Uważa się, że polska procedura (z r. 1969) przyjęła system francuski „inkwizycyjnej aktywności przewodniczącego”, znany już kodeksom państw zaborczych oraz k.p.k. z r. 1928. Wadą tego systemu jest osłabienie faktycznej kontradiktoryjności rozprawy, bowiem strony są mniej aktywne niż przewodniczący rozprawy.¹⁴

Według S. Waltośa **ocena dowodów** jest procesem myślowym, w którym istotną rolę odgrywają cztery czynniki:¹⁵

– w pierwszej kolejności kształtują je dowody (w rozumieniu źródeł i środków dowodowych) przeprowadzone przed organem procesowym,

- organ ocenia je przez pryzmat doświadczenia życiowego,
- dowody ocenia się zgodnie ze wskazaniem nauki (wiedzy),
- ocena musi przebiegać zgodnie z rygorami logiki formalnej.

Te właśnie czynniki prowadzą do powstania wewnętrznego przekonania organu procesowego, uzewnętrznieniem czego jest orzeczenie tego organu. Zasada swobodnej oceny dowodów jest zdefiniowana w art. 4 § 1 k.p.k., który niesłusznie zawęża obowiązywanie zasady tylko do sędziów. Odnosić się on powinien do wszystkich organów procesowych. Polskie rozwiązanie zalicza się do systemu swobodnej oceny dowodów, połączonej z obowiązkiem uzasadnienia zajętego stanowiska i możliwością skorygowania błędu przez sąd wyższej instancji, który także nie jest

¹³ *Ibid.*, s. 171–172.

¹⁴ Por. Waltoś: *op. cit.*, s. 273.

¹⁵ *Ibid.*, s. 243.

skrępowany regułami ustawowymi, określającymi wartość poszczególnych dowodów.¹⁶

Nie jest przejawem działania legalnej oceny dowodów zakaz posługiwania się dowodami uzyskanymi w sposób nielegalny, który w węższym lub szerszym zakresie obowiązuje w cywilizowanych państwach europejskich. W naszym kodeksie postępowania karnego zakaz ten określa art. 157 § 2, odnosząc go tylko do informacji pochodzących z osobowych źródeł dowodowych. Nie mogą one stanowić dowodu, jeśli zostaną udzielone w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi osoby przesłuchiwanej, skutkiem stosowania wobec niej przemocy, przymusu fizycznego lub psychicznego, wyłączenia lub ograniczenia świadomości czy działania jej woli, np. przez stosowanie hipnozy, środków narkotycznych, a nawet wariografu.¹⁷

Zasada bezpośredniości nie jest prawnie zdefiniowana i tłumaczy się ją z wyjątków na rzecz pośredniości, np. z art. 334, 337, 338–340 k.p.k.¹⁸ Duże znaczenie mają tu także przepisy art. 85 i 357 k.p.k., w myśl których podstawę wyroku (orzeczenia) może stanowić tylko całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej. Pierwszy przepis stosuje ogólną zasadę dotyczącą podstawy faktycznej każdego orzeczenia, drugi – tj. art. 357 k.p.k. – konkretyzuje tę regułę w odniesieniu do podstawy wyroku.

Ściśle z tą zasadą łączy się zasada **ciągłości rozprawy**.¹⁹ Wyraźnie ją wyodrębniają S. Śliwiński,²⁰ T. Taras²¹ i S. Kalinowski,²² określając, iż polega ona na tym, że podstawą wyrokowania powinna być jedna rozprawa prowadzona bez przerwy i przed niezmiennym składem orzekającym.

W poważnych sprawach, o dużej liczbie dowodów, skomplikowanym stanie faktycznym, gdy dopiero w toku prowadzonej przez sąd rozprawy ujawniają się nowe okoliczności istotne lub nowe dowody, trzeba dać sądowi możliwość sto-

¹⁶ Por. W. Daszkiewicz: *Proces karny. Część ogólna*, Poznań 1995, s. 105. Podobnie Murzynowski: *op. cit.*, s. 287.

¹⁷ Problem ten tylko sygnalizuję, dodając, iż projekty k.p.k. z r. 1995 (w art. 168 § 4) wyraźnie już kwestię tę regulują. Trochę inaczej proponuje Z. Sobolewski: *Dowód nielegalny w projekcie k.p.k.*, [w:] *Problemy reformy prawa karnego*, Lublin 1993, s. 314–315.

¹⁸ Por. T. Nowak: *Zasada bezpośredniości w polskim procesie karnym*, Poznań 1971, s. 94–101 oraz T. Grzegorzczak: *Odstępstwa od zasady bezpośredniości w k.p.k.*, „Nowe Prawo” 1973, nr 7–8.

¹⁹ Por. m.in. Murzynowski: *op. cit.*, s. 313; Waltoś: *op. cit.*, s. 253 i Daszkiewicz: *op. cit.*, s. 110, który wspomina o niej przy zasadzie koncentracji materiału dowodowego.

²⁰ S. Śliwiński: *Polski proces karny przed sądem powszechnym*, Warszawa 1961.

²¹ T. Taras, E. Skrętowicz, R. Kmiecik: *Proces karny. Część ogólna*, Lublin 1975.

²² Por. S. Kalinowski: *Postępowanie karne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 1963, s. 96–99.

sowania przerw i odroczeń w celu sprowadzenia nowych dowodów. Stąd odstępstwa od zasady ciągłości muszą istnieć, choćby z tego powodu, że sąd musi czynić przerwy, aby odpocząć.

Uregulowanie tych wyjątków w k.p.k. z r. 1928 było prawidłowe i nie budziło większych kontrowersji. Rozwiązania, jakie przyjął kodeks z r. 1969 (w art. 348 § 2 i 350 § 2) – pozwalające, aby rozprawę przerwana bądź odroczoną prowadzić w dalszym ciągu, mimo że skład sądu uległ zmianie, jeżeli sąd za zgodą stron tak postanowi – nie wydają się trafne. Kontynuowanie rozprawy oznacza wówczas orzekanie na podstawie dowodów, które co najmniej częściowo zostały skutkiem upływu czasu zapomniane. Nowy członek składu orzekającego pozbawiony jest możliwości bezpośredniego zetknięcia się z dowodami. Takie rozwiązanie miało na celu przyspieszenie postępowania, szczególnie w sprawach, gdy było kilku oskarżonych i kilkunastu świadków. Przepisy te były wielokrotnie ostro krytykowane.²³

Sąd Najwyższy²⁴ od momentu wprowadzenia tych przepisów stosował wykładnię zawężającą, podkreślając ich wyjątkowy charakter. Projekty k.p.k. znoszące te przepisy i *de lege ferenda* każda zmiana w składzie sądzącym oraz odroczenie rozprawy będzie powodowało prowadzenie rozprawy od początku. Dotychczasowe rozwiązanie (w cyt. art. 348 i 350) spowodowało też wyłom od zasady niezmienności składu orzekającego przez cały czas rozprawy, którą to zasadę tak mocno akcentuje art. 388 pkt 2 k.p.k.

W doktrynie²⁵ rozróżnia się tradycyjnie dwa rodzaje jawności: zewnętrzną – odnoszącą się do ogółu społeczeństwa oraz wewnętrzną – odnoszącą się tylko do stron oraz pomocników czy pełnomocników. S. Waltoś²⁶ używa tu pojęcia „zasada publiczności”, w myśl której społeczeństwo ma dostęp do wiadomości o procesie karnym. Publiczność procesu – zdaniem tego autora – to udostępnianie nieograniczonej liczbie nieokreślonych osób dostępu do czynności procesowych.

²³ Por. m.in. A. Gajda: *Ciągłość rozprawy na tle zasady bezpośredniości procesu*, „Nowe Prawo” 1973, nr 3; J. Nelken: *O konieczności przestrzegania ciągłości rozprawy w procesie karnym*, „Nowe Prawo” 1980, nr 7–8; Waltoś: *op. cit.*, s. 253.

²⁴ Por. S. Kalinowski: *Zasada bezpośredniości w świetle orzecznictwa Izby Karnej SN. Zagadnienia wybrane*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Badania Prawa Sądowego” 1978, nr 10 oraz cyt. orzecznictwo SN w komentarzu do k.p.k. oprac. przez J. Grajewskiego i E. Skrętowicza (*op. cit.*, s. 223–224).

²⁵ Por. Murzynowski: *op. cit.*, s. 191.

²⁶ *Ibid.*, s. 290.

Ogłoszenie publiczne wszystkich faktów grozi niekiedy naruszeniem tajemnicy państwowej, służbowej czy zawodowej. Jawność rozprawy może także zniszczyć sferę prywatną osób biorących w niej udział. Ujawnienie natomiast wszystkich szczegółów sposobu działania przestępców może być czasem instruktażem dla potencjalnych przestępców. Te podane w skrócie argumenty za i przeciw jawności powodują, że w żadnym procesie nie ma nieograniczonej jawności procesu (rozprawy). Obowiązujący kodeks w art. 306 przyjmuje, że rozprawa sądowa odbywa się ustnie i jawnie. Nie wolno więc zabronić wstępu na salę rozpraw, jeśli jest to osoba: pełnoletnia, nie uzbrojona i nie znajdująca się w stanie nie licującym z powagą sądu (np. nietrzeźwa).

Wyjątki na rzecz tajności – których nie będę tu omawiała – uregulowane są w art. 308 § 1 i 2 k.p.k. (obligatoryjne) i art. 308 § 3 (fakultatywne).

Ogłoszenie wyroku zawsze odbywa się jawnie (art. 312 § 1). Jawność rozprawy nie powinna prowadzić do przekształcenia się jej w widowisko teatralne. Rozprawa powinna odbywać się w gmachu sądowym, bowiem tzw. „pokazówki” często naruszają obiektywność sądenia.

Inną formą realizacji zasady jawności procesu jest informowanie społeczeństwa o przebiegu i wynikach rozprawy za pośrednictwem środków masowego przekazu (radio, tv itp.). Sprawa jest bardzo delikatna i art. 317 k.p.k. kwestię sprawozdawczości uregulował ogólnie. Często takie sprawozdania mogą naruszać nie tylko zasadę domniemania niewinności oskarżonego, ale także zasadę niezawisłości sędziowskiej. Tylko rzeczywisty interes społeczny powinien warunkować pokazanie twarzy oskarżonego w telewizji.

S. Waltoś,²⁷ który jest zwolennikiem dosyć powszechnego wpuszczania tv na salę rozpraw (pod pewnymi rygorami), uważa, że brutalne zachowanie dziennikarzy, ingerujących w żywotny interes prywatny stron procesowych, zniechęca ustawodawcę (przyszłego) do takiego swobodnego ich wpuszczania.

Zwolennikiem ograniczenia wpuszczania tv, radia na salę rozpraw jest E. Skrętowicz,²⁸ który uważa, że rozwiązania projektu k.p.k. z r. 1991 (art. 353) były trafne, gdyż decyzja sądu o dopuszczeniu utrwalania na taśmie przebiegu rozprawy była uzależniona od braku sprzeciwu obecnych stron na rozprawie. Oskarżony powinien mieć prawo do swobodnego składania wyjaśnień, a obecność na sali tej aparatury może utrudniać prowadzenie rozprawy. Autor ten

²⁷ Por. S. Waltoś: *Węzłowe problemy rozprawy głównej w projekcie k.p.k.*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Prof. M. Cieślaka*, Kraków 1993, s. 493–494.

²⁸ E. Skrętowicz: *O modelu rozprawy głównej kilka uwag na tle projektu k.p.k. z 1994 r.*, [w:] *Problemy reformy prawa karnego*, Lublin 1993, s. 307.

uważa,²⁹ że gdy oskarżony sprzeciwi się temu i równocześnie odmówi składania wyjaśnień (np. z powodu filmowania czy nagrywania), to sąd powinien wówczas zrezygnować z tej formy „sprawozdania sądowego” i nie poprzestawać na odczytywaniu uprzednio złożonych w postępowaniu przygotowawczym wyjaśnień. Do tej kwestii powrócę jeszcze w uwagach końcowych.

V

Już w okresie międzywojennym, na tle przepisów k.p.k. z r. 1928, przyjęto rozwiązanie, że postępowanie przygotowawcze ma służyć postępowaniu sądowemu. Wyjątek stanowiło tu tzw. dochodzenie zapiskowe. Przyjęcie takiego modelu spowodowało potrzebę wyposażenia podmiotu prowadzącego śledztwo i dochodzenie w środki przymusu, w tym zapobiegawcze. Konstrukcja ta przyjęta została przez ustawodawcę uchwalającego kodeks postępowania karnego z r. 1969.³⁰ Przyjęcie takiego modelu rodzi pytania, kto ma prowadzić takie postępowanie, kto ma je kontrolować, do kogo ma należeć stosowanie środków przymusu oraz jakie mają być gwarancje podejrzanego.

W okresie międzywojennym duży wpływ w Polsce miały rozwiązania zachodnioeuropejskie (francuskie). Uważano, iż postępowanie sądowe ma walor procesowy. Stąd obok policyjno-prokuratorskiego dochodzenia pojawiło się śledztwo sądowe, które w większości leżało w gestii sędziego śledczego, chociaż duży wpływ miały tu czynności przeprowadzane przez policję i prokuratora. Stosunek rozprawy głównej do postępowania przygotowawczego tak na tle przepisów k.p.k. z r. 1928, jak z r. 1969, gruntownie już wyjaśnił w teorii procesu S. Waltoś.³¹

Pragnę dodać kilka uwag, które mają – moim zdaniem – istotny wpływ na rozwiązania w k.p.k. z r. 1969 oraz w przyszłych projektach k.p.k.

Po roku 1949 – na wzór procesu radzieckiego – w Polsce powierzono postępowanie przygotowawcze organom niesądownym, z zachowaniem pewnej kontroli sądu nad tymi etapami procesu. Zatem obowiązujący model postępowania przy-

²⁹ J. Grajewski, E. Skrętowicz: *Podręczny komentarz do kodeksu postępowania karnego*, Gdańsk 1993, s. 205–206.

³⁰ Por. T. Grzegorzczak: *Model postępowania przygotowawczego w projekcie k.p.k.*, [w:] *Problemy reformy prawa karnego*, Lublin 1993, s. 283–284.

³¹ Por. S. Waltoś: *Model postępowania przygotowawczego na tle prawnopoznawczym*, Warszawa 1968, s. 45 i n. oraz idem: *Węzłowe problemy rozprawy głównej w projekcie k.p.k.*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Prof. M. Cieślaka...*, s. 486 i n.

gotowawczego – oparty na postępowaniu niesądowym – wprowadza dwie formy: śledztwo i dochodzenie. Różnice między nimi sprowadzają się jedynie do odmiennego katalogu spraw prowadzonych w każdej z form, różnego czasu trwania obu tych postaci tego postępowania oraz odmienności podmiotów prowadzących dochodzenie i śledztwo. Zakres czynności prowadzonych w obu formach, przebieg postępowania i walor dowodowy czynności dochodzeniowych i śledczych nie różnią się między sobą. Uważa się więc, że istnieje skłonność do budowania rozstrzygnięcia sądowego na dowodach z postępowania przygotowawczego. Ujawnia się to szczególnie wówczas, gdy sąd na rozprawie odczytuje protokoły (z postępowania przygotowawczego), zamiast bezpośrednio przeprowadzać dowody przed sądem orzekającym.

Wiadomo, iż dzisiaj dowody utrwalone w postępowaniu przygotowawczym mają takie samo znaczenie procesowe co dowody przeprowadzone na rozprawie głównej. Stąd też. E. Skrętowicz³² uważa, że obawa przed skłonnością do budowania rozstrzygnięcia sądowego na dowodach z postępowania przygotowawczego będzie istniała dotąd, dopóki nie zaniknie obowiązek zapoznawania się przez cały skład orzekający (a więc i przez ławników) z aktami śledztwa lub dochodzenia. Nie zgadza się jednak z postulatem S. Waltosia, aby na wzór procesu japońskiego wprowadzono zakaz „kontaktu” z aktami sprawy przez sąd orzekający.

Można zrozumieć potrzebę zwiększenia kontrydiktoryjności na rozprawie, ale nie na wzór procesu angielskiego, bowiem system ten nie przyjął się na kontynencie. Wiadomo, że każda „rewolucja” prowadząca do zmiany sposobu przeprowadzania dowodów, poprzez zwiększenie aktywności stron na rozprawie, może po prostu pozbawić sąd orzekający możliwości dotarcia do prawdy. Zresztą w Polsce nie ma tendencji do likwidacji (czy nawet zmniejszenia zakresu) zasady legalizmu, która to m.in. nakazuje sądowi także z urzędu sprawdzanie dowodów celem ustalenia wszystkich okoliczności, a nie tylko tych, które strony chcą, aby były ustalone.

W zakończeniu tej kwestii należy dodać, że w myśl art. 357 k.p.k. podstawę wyroku stanowią nie tylko dowody zebrane na rozprawie, ale również dowody z postępowania przygotowawczego, oczywiście o ile zostały ujawnione na rozprawie. Sąd Najwyższy niejednokrotnie wyrażał swoje stanowisko, że dla wartości dowodu nie ma żadnego znaczenia, w jakiej fazie procesu dowód został przeprowadzony. Istotne znaczenie ma natomiast ocena zebranych przez sąd dowodów, w świetle

³² Por. Skrętowicz: *O modelu rozprawy głównej...*, s. 306. Por. także uwagi zawarte w pracy i dem: *Wyrok sądu karnego pierwszej instancji*, Lublin 1989, s. 18.

obowiązujących przepisów postępowania, a zwłaszcza art. 3 § 3, art. 4 § 1, art. 357 i 372 k.p.k.³³

VI

Chociaż po wojnie formalnie utrzymano ustawę procesową z r. 1928, to zdecydowanie doszły do głosu tendencje zmierzające do oderwania się od ówczesnego modelu procesu.³⁴ W rezultacie reform przeprowadzonych w latach 1949 i 1950 zniesiono śledztwo sądowe oraz instytucję sędziego śledczego, a całość postępowania przygotowawczego – bez względu na to, jaki organ je prowadził – podporządkowano prokuratorowi, eliminując niemal zupełnie z tego stadium czynnik sądowy.

Do prowadzenia tego postępowania (śledztwa) uprawniono obok prokuratora również milicję, oficerów śledczych organów bezpieczeństwa publicznego, ograniczono prawa podejrzanego do obrony i uszczuplono uprawnienia pokrzywdzonego. Pomniejszono znaczenie rozprawy głównej, dopuszczając utrwalenie przez prokuratora i milicję, w formach protokolarnych, wszystkich czynności dowodowych postępowania przygotowawczego i umożliwiając (w ramach odstępstw od zasady bezpośredniości) szerokie ujawnianie tych protokołów na rozprawie jako podstawy wyrokowania.

Uchwalony k.p.k. w r. 1969 wprowadza już pewne elementy nadzoru sądowego nad śledztwem i dochodzeniem, ale jego zakres jest ograniczony. Ta kontrola sądowa³⁵ sprowadzała się do:

- 1) decydowania przez sąd o przedłużeniu aresztu do ponad 3 miesięcy (art. 222 § 2 k.p.k.),
- 2) rozpatrywania zażaleń na postanowienia prokuratora o zastosowaniu (i przedłużeniu w ramach 3 miesięcy) tymczasowego aresztowania (art. 212 § 2 i art. 222 § 1),
- 3) rozpatrywania zażalenia na warunki warunkowego umorzenia dochodzenia i śledztwa (art. 289),

³³ Por. Grajewski, Skrętowicz: *Kodeks postępowania karnego...*, s. 227.

³⁴ Por. J. Tyłman: *Koncepcja uproszczeń postępowania karnego*, „Acta Universitatis Lodzianensis”, folia iuridica, 1995, nr 63, s. 19 i n.

³⁵ Por. Grzegorzcyk: *op. cit.*, s. 284–285.

4) rozpatrywania zażalenia na prokuratorskie postanowienie o umieszczeniu podejrzanego w zakładzie psychiatrycznym na obserwacji (art. 184 § 4 k.p.k.), a ponadto decydowania o przepadku przedmiotów poręczenia majątkowego w toku dochodzenia czy śledztwa (art. 230),

5) kontroli formalnej i merytorycznej aktu oskarżenia (art. 298 i 299), traktuje się ją na etapie poprzedzającym rozprawę główną jako podstawową gwarancję praw obywatela, zabezpieczającą go przed niedostatecznie uzasadnionym dowodowo lub prawnie niedopuszczalnym oskarżeniem.³⁶

Od roku 1989 sąd rozpatruje także zażalenia na zatrzymanie (art. 207 „a” k.p.k.), z tym, że w tym wypadku nie ma znaczenia, czy zatrzymanie nastąpiło w toku postępowania przygotowawczego, czy poza postępowaniem. Kontrola sądowa nad śledztwem i dochodzeniem jest raczej niewielka, mimo że po r. 1989 uległa poważnemu poszerzeniu.

Nadal jednak w gestii organów niesądowych (prokuratura) leży zarówno decydowanie, jak i kontrola takich m.in. decyzji, jak: odmowa wszczęcia postępowania przygotowawczego, stosowanie izolacyjnych kar porządkowych (tj. aresztu porządkowego – art. 244), kontrola korespondencji i rozmów telefonicznych czy zabezpieczenia majątkowego.

Pod koniec lat siedemdziesiątych i w latach osiemdziesiątych pojawiły się głosy³⁷ proponujące zdecydowaną przebudowę modelu postępowania przygotowawczego. Po październiku 1956 r. S. Śliwiński³⁸ po raz pierwszy zwrócił uwagę na potrzebę przywrócenia instytucji sędziego śledczego. Istotne propozycje zmian pojawiły się dopiero po roku 1980, gdy do wprowadzenia sędziego śledczego nawiązał A. Kaftal.³⁹ Uważał on, że zmiany mają dotyczyć ustanowienia bardzo wąskiego zakresu spraw prowadzonych obligatoryjnie przez sędziego śledczego, który ma pełnić rolę organu kontrolującego. Cechą urzędu sędziego śledczego miało być to, że przeprowadzone wcześniej dowody w toku śledztwa lub dochodzenia mogły być wykorzystane w postępowaniu sądowym. Sędzia ten miałby spełniać ponadto funkcje jurysdykcyjno-kontrolne nad całym postępowaniem przygotowawczym, m.in. podejmowałby decyzje w przedmiocie tymczasowego aresztowania, warunkowego umorzenia postępowania oraz inne, dotyczące ogra-

³⁶ Por. R. Kmieć: *Sądowa kontrola aktu oskarżenia w procesie karnym. Uwagi na tle projektu k.p.k.*, [w:] *Problemy reformy prawa karnego*, Lublin 1993, s. 293 i n.

³⁷ Por. m.in. M. Cieślak i Z. Doda: *Kodeks postępowania karnego w świetle 10 lat obowiązywania*, „Państwo i Prawo” 1980, nr 1, s. 51 i n.

³⁸ S. Śliwiński: *Zasadnicze problemy nowej kodyfikacji prawa karnego procesowego*, „Nowe Prawo” 1957, nr 3, s. 3 i n.

³⁹ A. Kaftal: *Podstawowe problemy nowelizacji k.p.k.*, „Palestra” 1981, nr 5, s. 51–54.

niczenia wolności osobistych i praw majątkowych uczestników procesu. W porównaniu z okresem międzywojennym, sędzia śledczy – zdaniem A. Kaftala – miał być organem niezależnym, a pewne ograniczenia mogły wynikać z prawa obecności prokuratora przy wszystkich czynnościach śledczych. Ale jest to – zdaniem tego autora – konieczne wobec faktu, że uprawnionym do złożenia aktu oskarżenia mógłby być tylko prokurator.

Podobne poglądy na temat wprowadzenia do procesu sędziego śledczego wyrazili P. Kruszyński i T. Badowski.⁴⁰ Zupełnie inną od ww. koncepcję przedstawił S. Waltoś,⁴¹ który widział w tej instytucji „gospodarza” postępowania przygotowawczego. Konieczność takiej zmiany uzasadniał tym, że w postępowaniu przygotowawczym przestrzeganie zasady domniemania niewinności musi być takie samo jak w postępowaniu sądowym. W stadium tym dokonuje się oceny dowodów, wstępnie rozstrzyga kwestie kwalifikacji prawnej, stosuje środki zapobiegawcze, podejmuje decyzje o zabezpieczeniu majątkowym. Wszystkie te czynności są merytorycznie czynnościami sędziowskimi i dlatego – zdaniem tego autora – prokurator „pełni” w postępowaniu przygotowawczym funkcje sędziowskie, nie mając jednak przywileju niezawisłości sędziowskiej. Na wyniki pracy prokuratora wpływać zawsze będzie obowiązek stosowania się do zasady hierarchicznego podporządkowania. Rozwiązaniem tego konfliktu miałyby być powołanie sędziego śledczego, który decydowałby o postępowaniu przygotowawczym. Wynikało to z wcześniejszych już poglądów tego autora,⁴² o czym wspominałam wyżej. Do funkcji postępowania przygotowawczego S. Waltoś zaliczał:

- 1) zabezpieczenie i utrwalenie dowodów na użytek przyszłej rozprawy głównej,
- 2) zapobieganie przekazywaniu do sądu sprawy, w której nie ma podstaw do wniesienia aktu oskarżenia,
- 3) wyjaśnienie szeregu okoliczności, których wyświetlenie w czasie rozprawy powodowałoby znaczne trudności.

Tę koncepcję modelu postępowania przygotowawczego zmodyfikował S. Waltoś w roku 1988,⁴³ odchodząc w konsekwencji od idei sędziego śledczego.

⁴⁰ Por. P. Kruszyński – głos w dyskusji nad projektem zmian w k.p.k., „Problemy Praworządności” 1982, nr 1, s. 10–13 i T. Badowski: *Uwagi w sprawie nowelizacji prawa karnego*, „Palestra” 1981, nr 6, s. 65.

⁴¹ S. Waltoś: *Model polskiego procesu karnego de lege ferenda*, „Państwo i Prawo” 1981, nr 3, s. 98 i n.

⁴² Wyrażonych w cyt. pracy: *Model postępowania przygotowawczego*.

⁴³ Por. S. Waltoś: *Proces karny w przyszłej Konstytucji PRL*, „Państwo i Prawo” 1988, nr 10 oraz *Projekt kodeksu postępowania karnego w świetle współczesnych tendencji rozwoju procedury karnej w Europie*, [w:] *Problemy reformy prawa karnego*, Lublin 1993, s. 250–251.

Koncepcję wprowadzenia „sędziego do spraw śledztwa” proponuje A. Murzynowski,⁴⁴ uważając, iż powrót do sędziego śledczego jest reliktem procesu inkwizycyjnego. Sędzia do spraw śledztwa, wg tego autora, to urzędnik sądowy, który podejmowałby tylko niektóre najważniejsze decyzje i czynności postępowania przygotowawczego; w ten sposób wykonywałby kontrolę nad zgodnym z prawem przebiegiem tego stadium procesu karnego, nie prowadząc tego postępowania w całości.

Koncepcja wprowadzenia sędziego do spraw śledztwa ma więcej zwolenników. W projektach proponuje się podobne uregulowania, chociaż nazwy tej wyraźnie nie określają przepisy. Wydaje się ona trafna i w modelu rozprawy daje większe możliwości kontroli sądowej nad postępowaniem przygotowawczym. Sędzia taki nie miałby jednak prawa orzekania na rozprawie, jeśli wcześniej przeprowadzał „merytoryczną” kontrolę tego postępowania, bądź na przykład decydował o zastosowaniu tymczasowego aresztowania w śledztwie lub dochodzeniu.

Cytowana już nowela do k.p.k. z 29 czerwca 1995 r. wprowadziła wyraźny przepis, że tymczasowe aresztowanie stosuje tylko sąd (art. 210 § 3 w nowym brzmieniu). Przepis ten wszedł w życie 4 sierpnia 1996 r., wiadomo więc, iż doprowadziło to do „reorganizacji” w sądach, polegającej na wydzieleniu sędziego, który będzie zajmował się problemami postępowania przygotowawczego. Sędzia ten – po wydaniu decyzji w przedmiocie tymczasowego aresztowania – nie będzie mógł orzekać później jako członek składu orzekającego. Nowe brzmienie art. 30 § 1 pkt 8 wyraźnie to potwierdza, wskazując na wyłączenie takiego sędziego od udziału w sprawie z mocy prawa. Dotyczyć to powinno także sędziego, który w postępowaniu przygotowawczym przedłużył czas trwania tego środka zapobiegawczego.

VII

W literaturze⁴⁵ wskazuje się na trzy możliwe wzorce ukształtowania składu orzekającego. Są nimi:

- obsada urzędnicza (sędziowie zawodowi),
- obsada ludowa (niezawodowa),
- obsada mieszana (społeczno-zawodowa, ławnicza).

⁴⁴ A. Murzynowski: *Problem wprowadzenia instytucji sędziego śledczego*, „Państwo i Prawo” 1982, nr 3–4, s. 18 i n.

⁴⁵ Por. m.in. S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński: *Zasady prawa, zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1974, s. 169–170.

Kolegialność w podejmowaniu przez sądy decyzji w Europie utrwaliła się dopiero w XIX wieku. Już jednak na początku tego stulecia (a w Polsce po roku 1928, daje się zauważyć tendencję do zastępowania składu kolegialnego składem jednoosobowym. W praktyce tłumaczy się to brakiem kadry sędziowskiej, względami oszczędności, a czasem nawet – wobec dużego wpływu spraw karnych – potrzebą zlikwidowania zaległości w sprawach karnych.

Czy akceptacja zasady jednoosobowego składu (sądu) nie jest szkodliwa dla prawidłowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości? Często się akcentuje, że poczucie sprawiedliwości reprezentowane przez ogół jest czynnikiem rozstrzygającym o słuszności wyroku. Zatem im większa liczba sędziów biorących udział w orzekaniu, tym większe prawdopodobieństwo, iż orzeczenie to jest trafne. Jeśli więc podstawę rozstrzygnięcia sprawdziło kilku sędziów (po naradzie i głosowaniu), to istnieje większe prawdopodobieństwo, że inni sędziowie rozstrzygnęliby tak samo.

Kolegialność – zdaniem M. Cieślaka⁴⁶ – jest formą bardziej demokratyczną, zapewniającą gruntowne i wszechstronne rozpoznanie sprawy. Na jednoosobowy sąd orzekający łatwiej jest wywrzeć wpływ niż na całe kolegium, zwłaszcza w tych krajach, gdzie administracja sądowa lub niekiedy partie polityczne mają wpływ na sądownictwo. Rozpoznanie więc sprawy przez kolegium zapewnia nie tylko gruntowność wydanych orzeczeń, ale także ich bezstronność.

Zwolennicy sądu jednoosobowego opierają się głównie na argumentach odnoszących się do oszczędności oraz potrzeby przyspieszenia postępowania karnego. Widoczne jest to obecnie, szczególnie w trybie uproszczonym.

W doktrynie polskiego procesu uważa się, że większą rękojmię dobrego orzekania w sądzie I instancji daje skład ławniczy.⁴⁷ Skład ten lepiej zabezpiecza cele procesu oraz prawa jego uczestników. E. Skrętowicz⁴⁸ stwierdza, że aby można mówić o prawidłowej, kolektywnej decyzji sądowej, niezbędne jest zachowanie odpowiedniego składu liczbowego, równouprawnienia wszystkich jego członków w orzekaniu oraz jego niezmienności w czasie rozpoznawania konkretnej sprawy.

W polskim systemie prawnym cechą sądownictwa karnego (powszechnego) jest kolegialność łącząca się z udziałem czynnika ludowego. Obowiązujące prawo

⁴⁶ M. Cieślak: *Polska procedura karna*, Warszawa 1971, s. 256.

⁴⁷ Składy ławnicze przeważały w większości krajów byłych państw socjalistycznych. Obecnie zmiany są tam wyjątkowo duże i nie zawsze łatwe do ustalenia. Na przykład w Rosji czyni się próby przywrócenia sądów przysięgłych.

⁴⁸ Skrętowicz: *Wyrok sądu...*, s. 22.

o ustroju sądów powszechnych z r. 1985 (z późniejszymi zmianami)⁴⁹ w art. 5 § 1 wyraźnie przyjmuje, że rozpoznawanie spraw w sądach powszechnych odbywa się z udziałem ławników ludowych, z wyjątkiem wypadków określanych w ustawach. Przy rozstrzyganiu spraw ławnicy mają równe prawa z sędziami (§ 2 art. 5). W procesie karnym obsadę sądu orzekającego (I instancji) określa przepis art. 19 § 1 k.p.k. W każdej sprawie karnej (z wyjątkiem m.in. postępowania nakazowego) orzekać powinien sąd w składzie jednego sędziego i dwóch ławników.

Nowela z czerwca 1995 r. wprowadziła możliwość rozpoznawania spraw karnych w trybie zwykłym przez jednego sędziego, jeżeli przestępstwo zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat 5, w sprawie oskarżonego pozostającego na wolności (§ 1 art. 19 w nowym brzmieniu). Jest to widoczna rezygnacja z instytucji ławnika ludowego, tak samo jak w wypadku trybu uproszczonego (art. 429 w brzmieniu po cyt. noweli z r. 1995).

W sądzie wojewódzkim jako I instancji, poza składem ławniczym i zawodowym, kodeks wprowadza tzw. **skład powiększony** (dwóch sędziów i trzech ławników) w sprawach o przestępstwa, za które ustawa przewiduje karę śmierci (art. 19 § 2 k.p.k.). W sprawach tych wyłączona jest właściwość innego składu.

W teorii podkreśla się, że instytucja ławników ludowych jest niezbędna dla demokratycznego procesu karnego. Krytyka sądownictwa przysięgłych z przełomu XIX i XX wieku dała początek sądowi ławniczemu.⁵⁰ Po raz pierwszy sądy takie zostały powołane, obok sądów przysięgłych, w Niemczech w drugiej połowie XIX wieku. Ten typ sądownictwa rozwijał się, wypierając w znacznej mierze sądy przysięgłych.⁵¹

Zasadnicza reforma w Polsce dokonana została w r. 1950, gdzie sądy ławnicze orzekały we wszystkich sprawach karnych i cywilnych. Praktyka wykazała jednak, że tak szeroki udział ławników w rozstrzyganiu spraw cywilnych nie jest celowy (w r. 1958 ograniczono udział ławników w sądzeniu wielu spraw cywilnych). W sprawach karnych – jak wspomniałam wyżej – udział ławników jest dosyć szeroki. Ostatnio spotkać można krytykę tej instytucji, a nawet postulaty, aby

⁴⁹ Jednolity tekst ustawy zam. w Dz. U. z 1994 r., nr 7, poz. 25. Kolegialność orzekania w składach ławniczych wynika także z art. 59 Konstytucji RP (po zmianach w r. 1992).

⁵⁰ Warto dodać, że sądy przysięgłych obecnie występują w dwóch systemach, które w procesie historycznym ulegały zmianie. Są to systemy: angielski (obejmujący także USA) i francuski. Ława przysięgłych wypowiada się w kwestii winy lub niewinności, sędziowie zawodowi orzekają o kwalifikacji prawnej i karze. We Francji po zmianach w r. 1958 orzekają wspólnie tak o winie, jak i karze.

⁵¹ Por. m.in. pracę zbior. pod red. A. Siemiaszki: *Ławnicy*, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 1994, s. 8.

zrezygnować z ławników w sprawach karnych.⁵² Ławnicy pełnią przede wszystkim funkcję kontroli społecznej nad aparatem sędziów zawodowych, zmuszając ich do lepszego przygotowania się do rozprawy oraz do wnikliwszego prowadzenia postępowania sądowego.

Zwolennikiem utrzymania tej instytucji jest prof. A. Murzynowski, który uważa, iż udział ławników w wymiarze sprawiedliwości może skutecznie przeciwdziałać niebezpieczeństwu nadmiernej rutyny sądownictwa karnego i zbyt mechanicznemu podejściu ze strony sędziów zawodowych do poszczególnych spraw karnych. W dyskusji nad wyrokiem ławnicy wnoszą nieraz cenny element w postaci własnych doświadczeń życiowych oraz opinii różnych środowisk społecznych, zawodowych i lokalnych spoza grona zawodowych prawników, co wzbogaca możliwości wielostronnej oceny rozmaitych indywidualnych aspektów przestępstwa i jego sprawcy. Wpływają oni także na umocnienie zasady niezawisłości sędziowskiej, skutkiem rozłożenia odpowiedzialności za cały wyrok na wszystkich członków kompletu orzekającego, w tym także przedstawicieli społeczeństwa. Są to wszystko – zdaniem A. Murzynowskiego⁵³ – wartości, których nie zrealizują same składy zawodowe sędziów. Dużą zaletą składów ławniczych jest właśnie to, że całe składy oczekujące są uprawnione do rozstrzygania wszystkich kwestii związanych z wyrokiem, bez tworzenia w ich składzie sztucznych podziałów i kompetencji. Ten system zapewnia wpływ przedstawicieli społeczeństwa na całe rozstrzygnięcie sądowe, a więc i na wymiar kary.

Istotny problem, który łączy się z funkcjonowaniem sądów ławniczych, to niewystarczająca jeszcze aktywność znacznej części ławników w dyskusji nad wydaniem wyroków. Spowodowane to jest nie zawsze właściwym doborem ławników (np. zbyt dużo emerytów) i niewłaściwym stosunkiem do nich ze strony sędziów zawodowych. Zbyt duży udział w orzekaniu ławników–emerytów budzić może u stron procesowych wątpliwości, czy są oni zdolni do wykonywania funkcji jurysdykcyjnych.

VIII

W zarządzeniu o wyznaczeniu rozprawy głównej prezes sądu (przewodniczący wydziału) określa imiennie skład orzekający. Jeśli zachodzą określone warunki w

⁵² Tak wykazują badania ankietowe przeprowadzone wśród sędziów i cyt. wyżej pracy pod redakcją A. Siemaszki, s. 24 i n.

⁵³ Murzynowski: *Istota i zasady...*, s. 240–241.

art. 25 § 1 u.s.p. prezes sądu (w tym zarządzeniu) może wyznaczyć sędziego dodatkowego lub ławnika dodatkowego (art. 145 § 1 u.s.p.); biorą oni udział w głosowaniu i naradzie, jeżeli jeden z sędziów lub ławników nie może uczestniczyć w wyznaczonym składzie sędziowskim.

Obecny system doboru sędziów i ławników do rozpoznawania konkretnej sprawy uważany jest za wadliwy. Trudno go czasem pogodzić z należyтым zabezpieczeniem zasady niezawisłości i bezstronności sądu. Pomijając okres stalinowski, doświadczenia ostatnich lat wskazują, że częstym sposobem wpływania na orzecznictwo sądowe przez czynniki zewnętrzne było dobieranie składów sędziowskich do określonych spraw (tzw. sędziowie dyspozycyjni). M. Cieślak i Z. Doda⁵⁴ już pod koniec lat siedemdziesiątych proponowali – jeśli chodzi o dobór ławników – system losowania, który funkcjonuje przy ustalaniu składu ławy przysięgłych. A. Kaftal⁵⁵ problem ten chciał rozwiązać przez wprowadzenie stałych składów sędziowskich, ustalanych według kolejności alfabetycznej sędziów i ławników orzekających w danym sądzie. Natomiast S. Waltoś⁵⁶ proponuje, aby na posiedzeniu przygotowawczym (przed rozprawą) przeprowadzić losowanie, w wyniku którego byłby konstituowany zespół ławników orzekających w danej sprawie.

Jeszcze z inną propozycją dotyczącą losowania wystąpił E. Skrętowicz,⁵⁷ mimo że system ten uważa czasem za kłopotliwy. Wydaje mi się, iż trafniejsze jest losowanie sędziów i ławników do konkretnych spraw. Losowanie takie mogłoby się na przykład odbywać raz w miesiącu (na posiedzeniu przygotowawczym przed rozprawą) w obecności prokuratora i ewentualnie sędziów danego wydziału. Udział sędziów miałby znaczenie dla ewentualnego ustalenia, czy nie zachodzą przyczyny ich wyłączenia z art. 30 i 31 k.p.k.

IX

Problematyka **zasad procesowych** w projektach k.p.k., a szczególnie z lutego i sierpnia 1995 r., została uregulowana podobnie jak w obowiązującym kodeksie.

⁵⁴ Por. M. Cieślak i Z. Doda: *Węzłowe zagadnienia postępowania karnego. Ocena realizacji kodyfikacji z 1969 r.*, „Zeszyty Naukowe IBPS” 1978, nr 9, s. 148.

⁵⁵ Por. A. Kaftal: *Podstawowe problemy nowelizacji kodeksu postępowania karnego*, „Palestra” 1981, nr 6, s. 45.

⁵⁶ Por. S. Waltoś: *Model procesu karnego de lege ferenda*, „Państwo i Prawo” 1981, nr 3, s. 31.

⁵⁷ *Ibid.*, s. 27.

I tak zasada **swobodnej oceny dowodów**, która w projektach tych „odnosi” się już do wszystkich organów procesowych (a nie tylko do sądu – jak przewiduje obecny art. 4 § 1 k.p.k.), wydaje się być dokładniej określona. Zgodnie z art. 6 cyt. projektu „organy postępowania kształtują swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego”. Uwzględnione więc zostały w tej definicji dotychczasowe propozycje doktryny i orzecznictwa SN.

Interesująco uregulowana została **zasada jawności rozprawy**, w tym także kwestia dopuszczalności na salę rozpraw tv, radia i prasy. W myśl art. 352 cytowanego projektu, sąd może zezwolić na dokonanie za pomocą aparatury utrwałenia obrazu i dźwięku z przebiegu rozprawy, gdy przemawia za tym uzasadniony interes społeczny, a dokonywanie tych czynności nie będzie utrudniało prowadzenia rozprawy oraz wówczas, gdy ważny interes uczestnika postępowania nie stoi temu na przeszkodzie. Projekty te pozwalają także stronie na utrwalenie (we własnym zakresie) przebiegu rozprawy za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk, chyba że rozmiary urządzenia lub sposób utrwalania utrudniałby prowadzenie rozprawy (art. 353 proj.).

Wspomniałam już, że interpretacja obowiązującego art. 317 k.p.k. nasuwa szereg kontrowersji co do sprzeciwu stron w kwestii dopuszczania na rozprawę telewizyjną czy filmu. I tak prof. S. Waltoś⁵⁸ – krytykując projekt k.p.k. z r. 1991 – uważał, że dopuszczalność sprzeciwu stron na takie utrwalanie przebiegu rozprawy doprowadzi do usunięcia dziennikarzy z sali sądowej. Autor ten proponuje szereg rygorów, które dopuszczałyby telewizję na tę salę. Do rygorów tych m.in. zaliczył:

- dopuszczenie na salę sądową tylko jednej, niewielkiej i bezszmerowej kamery wideo,
- nie wolno byłoby nagrywać twarzy świadków ani pokrzywdzonych, natomiast twarze składu orzekającego i oskarżonego za zgodą sądu,
- sąd decydowałby, czy nagrana będzie cała rozprawa, czy też oznaczone jej fragmenty,
- niedopuszczalna byłaby wymiana obiektów i kaset podczas nagrywania (aby obecność tv na sali była prawie niezauważalna).

Innego zdania jest E. Skrętowicz,⁵⁹ który sądzi, że ograniczenie dostępu tv na salę sądową ułatwi sądowi lepsze dotarcie do prawdy obiektywnej, bowiem

⁵⁸ Waltoś: *Węzłowe problemy rozprawy głównej...*, s. 493 i n.

⁵⁹ Skrętowicz: *O modelu rozprawy głównej...*, s. 307.

oskarżony składa swoje wyjaśnienia bez żadnej obawy, że „przekręca” jego słowa. Ponadto usunie się w ten sposób teatralność działania tych środków przekazu. Projekty k.p.k. z r. 1995 – moim zdaniem – pozwalają stronom na złożenie ewentualnego „sprzeciwu”, w którym wykażą, że takie utrwalanie przebiegu może nie tylko utrudniać prowadzenie rozprawy, ale że ich interesy (a szczególnie przy składaniu wyjaśnień czy zeznań) mogą być naruszone. Chodzi tu także o cześć i godność uczestników. Co prawda decyzję w formie postanowienia podejmuje sąd, ale oświadczenie strony, która kwestionuje to „utrwalanie”, powinno mieć istotne znaczenie dla sądu. Wystarczy więc subiektywne przekonanie strony, że istnieje „ważny interes”, który nie pozwala jej na ujawnienie swoich oświadczeń dla środków przekazu.

Za taką interpretacją przemawia także treść art. 355 § 1 pkt 4 tego projektu, w myśl którego sąd wyłącza jawność rozprawy, jeżeli mogłaby ona „naruszyć ważny interes prywatny”. Wyłączenie więc jawności rozprawy spowoduje zakaz dopuszczenia na salę tv czy radia.

Zwiększona została w projektach k.p.k. ranga **zasady kontradiktoryjności**. Widzimy to w porządku przesłuchania, gdzie – w myśl art. 365 § 1 w proj. z r. 1995 – po swobodnym wypowiedzeniu się osoby przesłuchiwanej na wezwanie przewodniczącego, stosownie do art. 168 § 1 tych projektów,⁶⁰ mogą zadawać jej pytania w następującym porządku: oskarżyciel publiczny, oskarżyciel posiłkowy, oskarżyciel prywatny, pełnomocnik oskarżyciela prywatnego, powód cywilny, pełnomocnik powoda cywilnego, biegły, obrońca, oskarżony, członkowie składu orzekającego. Strona, na której wniosek świadek został dopuszczony jako dowód w procesie, zadaje mu pytania przed pozostałymi stronami (§ 2). A więc nareszcie została odwrócona kolejność w zadawaniu pytań i przewodniczący składu będzie zadawał je na końcu.

Projekty nie przewidują przesłuchania krzyżowego i wyraźnie zakazują zadawania pytań sugerujących osobie przesłuchiwanej treść odpowiedzi (art. 168 § 3). Natomiast w razie potrzeby członkowie składu orzekającego mogą w każdym momencie zadawać pytania dodatkowe, które – zdaniem S. Waltosia⁶¹ – są „klapą ratunkową” w projektowanym systemie kolejności pytań. Autor ten uważa, że proponowane zmiany, także z uwagi na zalecenia współczesnej psychologii sądowej, mogą doprowadzić do znacznego urealnienia kontradiktoryjności rozprawy

⁶⁰ W myśl art. 168 § 1 cyt. proj. k.p.k. osobie przesłuchiwanej należy umożliwić swobodne wypowiedzenie się w granicach określonych celem danej czynności, a dopiero następnie można zadawać pytania zmierzające do uzupełnienia, wyjaśnienia lub kontroli wypowiedzi.

⁶¹ Waltoś: *Węzłowe problemy rozprawy głównej...*, s. 491.

główniej. Oczywiście sąd powinien znać zawartość znajdujących się w aktach sprawy dowodów. Propozycja S. Waltosia pozbawienia sądu kontaktu z aktami sprawy, tak jak to ma miejsce w procesie japońskim, byłaby – jak to stwierdza E. Skrętowicz⁶² – wielką „rewolucją” w naszym procesie i wydaje się w najbliższym okresie mało realna.

Pozbawienie sądu możliwości kontroli materiału dowodowego, z jakim się styka na rozprawie sądowej, nie wyszłaby na dobre przy ustalaniu prawdy obiektywnej. Sąd karny musi dążyć do wykrycia tej prawdy, musi więc mieć możliwość zbadania wszelkich dowodów, które mu są do wykrycia tej prawdy potrzebne; nie może więc być ograniczony do rozpoznania tylko dowodów wskazanych przez strony.

Zasada **ciągłości rozprawy** została uregulowana podobnie jak w k.p.k. z r. 1928, gdyż było to rozwiązanie trafne. Zatem rozprawę odroczoną prowadzi się będzie od początku (art. 398), a zmiana składu sędziowskiego zawsze będzie skutkowałą także prowadzeniem tej rozprawy od początku (art. 396 § 2 i art. 398 § 2 proj.).

Wyraźniej niż w dotychczasowym art. 3 § 2 k.p.k. została określona **zasada domniemania niewinności oskarżonego**. Projekt w art. 5 § 1 stwierdza, że oskarżonego uważa się za niewinnego, dopóki wina jego nie zostanie udowodniona i stwierdzona prawomocnym orzeczeniem sądu. Stąd też usunięcie art. 217 § 3 k.p.k. przez nowelę do k.p.k. z 29 VI 1995 r., a przewidującego obligatoryjne stosowanie tych orzeczeń, jest wyraźnym potwierdzeniem, że do zasady tej przykłada się duże znaczenie.

Cytowana nowela czerwcowa z r. 1995 wprowadziła raczej funkcję „sędziego śledztwa” niż sędziego śledczego. Zgodnie z art. 210 § 3 (zmienionym i obowiązującym już od 4 sierpnia 1996 r.), tymczasowe aresztowanie będzie mógł zastosować sąd, a sędzia, który je zastosował, będzie wyłączony z mocy prawa (art. 30 § 1 pkt 8). Wprowadzenie zaś możliwości zaskarżenia postanowienia prokuratora o warunkowym umorzeniu postępowania przygotowawczego przez pokrzywdzonego do sądu jest jakby zwiastunem zwiększenia nadzoru sądu nad tym postępowaniem.

Skład sądu orzekającego (sędziego i ławników) będzie się wyznaczać w kolejności, w myśl cyt. proj. k.p.k. z r. 1995, według daty wpływu sprawy oraz znajdującej się w sekretariacie sądu lub odpowiedniego wydziału, jawnej dla stron, listy sędziów danego sądu oraz listy ławników. Jeśli w akcie oskarżenia zarzuca się popełnienie przestępstwa w wyniku motywacji politycznej lub zbrodni za-

⁶² Skrętowicz: *O modelu rozprawy głównej...*, s. 309.

groźonej karą 25 lat pozbawienia wolności albo dożywotniego pozbawienia wolności, wyznaczenie składu orzekającego będzie się odbywało na wniosek prokuratora lub obrońcy w drodze losowania, które przeprowadza się w ich obecności. Przepisy wykonawcze określają szczegółowo zasady wyznaczania i ogłaszania tego składu (art. 346 proj.). Zmiany zaś wprowadzone obecnie do art. 19 wskazują na kierunek rezygnacji z instytucji ławników w procesie karnym.

Przepisy projektu nie wprowadzają większych zmian do fazy wyrokowania. W dalszym ciągu uzasadnienie będzie sporządzane na wniosek strony, mimo iż w teorii od dawna proponuje się motywowanie wyroków z urzędu.⁶³ Możliwość zaskarżania uzasadnienia wyroku (art. 419 § 2 proj.) zapewne spowoduje, iż sądy pierwszej instancji będą przykładały więcej wagi do merytorycznego i logicznego uzasadnienia części rozstrzygającej.

Budzić może wątpliwość (w świetle cytowanej noweli czerwcowej z r. 1995) prawo sądu do zasądzenia odszkodowania z urzędu na rzecz pokrzywdzonego, jeśli wyda wyrok skazujący lub warunkowo umarzający (art. 363). Taka zmiana osłabia aktywność pokrzywdzonego w procesie karnym.⁶⁴ Trudno zrozumieć sens tej zmiany, która przekreśla zasadę skargowości w kwestii roszczeń cywilnych oraz nie określa bliżej kryteriów zasądzenia tego odszkodowania.

SUMMARY

The study discusses the crucial problems of first-instance hearing in the light of the rules of legal proceedings. While discussing a model of this hearing, solutions adopted in the 1995 drafts of the Code of Criminal Procedure were also presented.

The first-instance hearing is, in the author's view, the most important part of jurisdiction proceedings before the court of first instance, during which either legal (criminal) responsibility for the act as charged against the accused is adjudicated or it is ruled that the proceedings cannot be conducted on account of procedural impediments. The first-instance hearing is thus an indispensable condition to pass a sentence on the substance of the case and should be conducted by fair trial.

The study discusses the questions of the features of fair trial and the effect of the rules of legal proceedings on the model of this hearing. Primarily, the fundamental principles of criminal proceedings are involved: accusatorial procedure, direct examination of evidence, adversary system in court proceedings, open proceedings, free appraisal of evidence and the continuity of the trial. Considerable room was devoted to the problems of admitting in the courtroom the media: radio, television, film and the press (Art. 317, Code of Criminal Procedure – CCP).

⁶³ Waltoś: *Proces karny w projekcie konstytucji*, „Państwo i Prawo” 1988, nr 10, s. 12.

⁶⁴ Por. m.in. I. Nowikowski: *Nowelizacja przepisów regulujących orzekanie w przedmiocie szkody wyrządzonej przestępstwem*, [w:] *Kierunki i stan reformy prawa karnego*, Lublin 1995, s. 88 i n.

Points V and VI present the relation of the first-instance hearing to preparatory proceedings in the light of the CCP in force and the regulations of the 1995 drafts of the CCP. The author advocates the idea of the investigation judge. Points VII and VIII discuss in detail the question of the composition of the decision-giving bench: good adjudgment in the first-instance court is better warranted by the properly “drawn” bench of lay judges. The concluding remarks *de lege ferenda* are based on the solutions in the CCP drafts of February and August 1995.